

1
cent.

GONIEC POLSKI

2
hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI I ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:	
<p>WE LWOWIE: miesięcznie 50 h „ z dostawą do domu 1 K numer pojedynczy . . 2 h</p>	<p>NA PROWINCYI: mies. z przes. poczt. . 1 K kwartalnie 3 K numer pojedynczy . . 4 h</p>

NR. TELEFONU REDAKCYI: 932.
NR. TELEFONU ADMINISTRACYI: 977.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitm.

Redakcja: Lwów, Podwale 7. Administr.: Lwów, Krzywa 6.

Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsza ogłoszenia 4) x.

Kronika tygodniowa.

Mój projekt reformy wyborczej do Sejmu.

Z projektami sejmowej reformy wyborczej wystąpili dotychczas Bóbrzyński, Głabiński i Buzek. Ja wprawdzie nie jestem żaden doktor (chyba taki koński — na socjalistów), ale co wolno tamtym, to wolno i mnie. Zgłaszam więc i ja mój projekt. Jestem za czterowymiotnikowym prawem głosowania. Ale z ograniczeniami, które poniżej podaję:

1) Na czas trwania wyborów do Sejmu żandarmerya, wojsko i policja ulegają rozbrojeniu i idą do polnych robót albo do rąbania drzewa. Opiekę nad spokojem publicznym obejmują w ich miejsce socjaliści, którzy w tym celu organizują się w pospolite ruszenie wyborcze, uzbrojone w browningi, ruskie pałki i kuchenne noże.

2) Głosowanie jest powszechne. Znaczy to, że głosują wszyscy ci, których towarzysze do urny dopuszczają.

3) Głosowanie jest równe. Znaczy to, że wszyscy muszą równo głosować, a to według wskazówki, wydanej przez Hudeca, jako dyrektora Kasy chorych.

4) Głosowanie jest bezpośrednie, to znaczy, że głosuje się bez pośrednictwa klerykalnych, konserwatywnych lub narodowo-demokratycznych pouczeń.

5) I nareszcie głosowanie jest tajne, czyli odbywa się w ten sposób, że każdy

wrzuca do urny kartę w zapieczętowanej kopercie tak, jak ją w Kasie chorych otrzymał.

6) Opornych pałkuje się, a w razie recydywy wypuszcza się im flaki.

7) Browningów wolno używać tylko przeciw klerykalnym i konserwatywnym agitatorom.

8) Kto z Kasy chorych otrzyma karkadkę partyjną, temu wolno głosować

Wóz Drzymały.



ośm razy przedpołudniem a dwanaście razy popołudniu.

9) Noszący na zgromadzeniach topaty, czerwone sztandary i emblematy socjalistyczne zasiadają w Sejmie jako wryliści.

10) Hudec, Daszyński, Diamand, Breiter, Wityk, Liebermann i Moraczewski zasiadają w Sejmie jako dziedziczni członkowie. To prawo dziedziczości sejmowej odnosi się do ich potomków prawego i nieprawego łoża.

11) Dożywotnich członków Sejmu mianują organizacje. Nominacja taka wymaga atoli zatwierdzenia ze strony związku metalowców.

Porządek domowy Sejmu jest następujący:

1) Marszałka Sejmu wybierają narzeczian wryliści i członkowie dożywotni.

2) Kadencja trwa piętnaście lat i może być okólnikiem Kasy chorych na dalsze 15 lat przedłużoną bez rozpisywania nowych wyborów.

3) Dyety poselskie wynoszą, jak dotychczas, 10 koron dziennie. Nadto każdy poseł otrzymuje codziennie: 25 koron jako strawne, 30 koron jako kwaterunkowe, 12 koron na wolną miłość i podczas każdej kadencji jeden bilet do łaźni św. Anny albo 3 korony w gotówce.

4) Wnioski przyjmuje się okrzykami „wivat!” lub odrzuca okrzykami „hańba!” W razie wołania „na pohybel!” wnioskodawca ma być razem ze swoim wnioskiem do 24 godzin powieszony.



Znakomity Likier miętowy zielony Peppermint

wyrażony na sposób francuski z olbrzymich liści mięty holenderskiej,
wielką butelkę po 1-60 — pół butelki po 90 centów

Firma Jan Muszyński Lwów, Grodzickich 3.

5) Obok już istniejących funduszków otwiera się jeszcze składki na a) fundusz sejmowy, b) fundusz nietykalności poselskiej, c) fundusz dziedziczny, d) fundusz dożywotni i e) fundusz wiralny.

6) Każdemu z posłów służy prawo zaciągania osobistej pożyczki hipotecznej na gmach Sejmowy.

7) Bufet jest bezpłatny, to samo przyległe bufetowi ubikacje.

8) Weksel, podpisany przez posła sejmowego, ma walor banknotu wydanego przez Bank austro-węgierski.

To jest mój projekt reformy wyborczej do Sejmu w głównym zarysie. Niema on pretensji do doskonałości i jestem przekonany, że w drugim i trzecim czytaniu ulegnie on jeszcze wielorakim zmianom.

St. Brandowski.

U nas i na świecie.

To, co się pojawia obecnie na łamach gazet ukraińskich, jest już dziką krwiożerczością, którą zdaleka pachnie każdy anarchista.

Chwytajcie za noże i pałki,

oto najnowszy okrzyk bandy ukraińskiej. Nie mogąc w inny sposób załatwić się z moskalofilami, postanowiła spróbować na ich skórze nożów i pałek.

Organ „narodnego komitetu” *Swoboda*, nawołuje do tego wyraźnie:

„Organizujcie się do samoobrony. Gdzieby tylko kacapska swołocz urządziła wiece, gdzieby się uwijali różni kacapscy popi, naganiacze, akademicy, tam nauczcie ich po swojemu rozum”. — Namawiają oni swych biednych i otumanionych zwolenników do bójki (?) z wami, więc wy przygotujcie się sami do obrony,

bo w przeciwnym razie was pokryje wstyd i hańba. Kto umiał bronić się przed Tatarami, umiał bronić się przed Polakami, potrafi obronić się przed domorosłymi janczarami. „Ano buky do ręki, a chto was wkusyt — byjte!”

I gdzież tu ślad choćby najmniejszego poczucia moralności. Dokądże zaprowadzi się lud, pojąc go taką gorączką i taką nienawiścią?

Można mieć poważne troski i obawy, co z tego w przyszłości wyniknie, co się teraz sieje w Galicyi wschodniej.

Z jednej strony krwiożercza hajdamaczyzna zapuszcza zagony — z drugiej jad i zgnilizna socjalistyczna zatruwa swym oddechem

szerokie masy,

a wszystko to ma na celu wywrócenie równowagi społecznej i tak już mocno zachwianej — a wszystkiego przewodnią ideą

nienawiść.

Hajdamacy nienawidzą Polaków — nienawidzą Moskali. Nienawiść treścią ich życia; gdyby nie było Polaków i Moskali, nienawidziliby się między sobą — rozbiłaby sobie łby pałkami.

Czerwoni towarzysze łączą się i pracują znów nad tem, ażeby wszystko — co było i jest, zburzyć — zniszczyć — zniwelować do poziomu.

I temu zacnemu towarzystwu mają być

otwarte wrota Sejmu polskiego,

ci pałkownicy i nożownicy mają być ciałem ustawodawczym krajowym — ci „bojowcy” mają zarządzać skarbem galicyjskim — mają wytyczać drogę kulturnemu postępowi narodu do prawdy, nauki i światłości.

Doprawdy — wierzyć się nie chce — że są jeszcze tacy, którzy przypuszczają — że te rozkładcze żywioły zdolne są pożytecznie pracować, gdy się ich do tej pracy powoła.

odwróciła się ku oknu i nawet jednym spojrzeniem nie chciała obdarować tego, który ją bardzo kiedyś kochał.

— I cóż? — spytał czarny Franek pana sędziego, gdy ten wyszedł z pokoju Róży.

— Nic, ona świadczyć nie będzie.

— Eh, będzie.

— Mylisz się pan.

— Niech pan sędzia będzie spokojny, to już moja rzecz. Spieszmy się teraz, aby nam inni świadkowie nie znikli.

Z drugiego pokoju i teraz ozwał się dziki, smutny śpiew.

— A tam kto? — niespokojnie zapytał sędzia.

— Także jego ofiara, biedna waryatka.

Sędzia chciał już znów skierować kroki swoje do tego drugiego alkierza, gdy czarny Franek spiesznie zawołał:

— To moja siostra, panie sędzio.

— Pańska siostra? A!...

I znów zwrócił się ku wyjściu. Za nim pośpieszył agent.

— Cóż uczynimy dalej?

— Trzeba pośpieszyć, aby nam drugi świadek nie uciekł — odparł Franek, wskazując czekającą na sędziego dorózkę.

— Na plac Warecki, do szpitala „Dzieciątka Jezus” — zawołał.

Dorózka szybko pośpieszyła we wskazaną stronę. Gdy jednak Franek wraz z sędzią przybyli do kancelaryi szpitalnej, oświadczono im, iż Anielka przed dwoma godzinami wypisała się już jako zdrowa i że nie wiadomo jest, gdzie się obecnie znajduje.

— Do diabła! — mruknął Franek — same przeszkody.

— I tamta ucieknie, zobaczysz pan.

— O nie! panie sędzio, mam klucz od jej pokoju przy sobie.

To mówiąc czarny Franek wyjął klucz z surduta i pokazał go sędziemu.

Rokowania

o odnowienie ugody austro-węgierskiej są w pełnym toku. Przebieg ich jednak jest ciągle trudny i ciągle zawikłany, jest wiele punktów spornych między obydwojma rządami, a do tych należą: cła wewnętrzne, wysokość kwot wspólnych na wojsko, marynarkę, służbę dyplomatyczną; odnowienie Banku austro-węgierskiego, samostne połączenie Węgier z Niemcami i t. d.

Wprawdzie nie zanosi się na przesilenie gabinetowe ani tu, ani z tamtej strony Litawy — ale ugoda nie znajdzie się na najlepszej drodze do załatwienia.

Jeżeli wreszcie zważymy, że załatwienie ugody czyni austriacki rząd zawistem od podwyższenia kwoty na wspólne potrzeby ze strony Węgier — zaco znów Węgrzy — zgadzając się na to z konieczności — żądają ustępstw na narodowościowym polu wojskowym — a w szczególności

unarodowienia węgierskiej armii;

łatwo przyjdzie stąd wywnioskować, że dużo wody jeszcze upłynie — zanim przyjdzie do ostatecznego porozumienia między obu połowami — skołatanej Monarchii Habsburgów.

„Nowoje Wremia”

zamieszcza artykuł w sprawie autonomii Polski, pióra sławnego Mienszykowa.

Głośny ten publicysta wywodzi, że Polsce trzeba koniecznie nadać autonomię. Oto krótka treść jego wywodów:

„Nie sądzicie chyba — bym był przyjacielem Polaków, ale sądzę jednak że autonomia Polski nie będzie osłabieniem, lecz umocnieniem Rosyi”.

Autonomia Polski uwolni Rosyę od wyczerpującej ją pracy dla 2 organizmów. Polacy są zbyt wielkim historycznie narodem, by można ich połączyć lub zniszczyć. Choć zwyciężyliśmy ich niejednokrotnie i zwyciężać możemy, to jednak nie osiągniemy nic innego, nadto, że będzie Polska

— No, cóż dalej będziemy robić, panie Franciszku.

— A! idźmy spać, panie sędzio, jeszcze całe dwa tygodnie życia nam pozostaje.

— Jakto?

— No, bo dopiero za dwa tygodnie pan sędzia obowiązany jesteś palnąć sobie w łeb na skutek tego amerykańskiego pojedynku.

Sędzia boleśnie się uśmiechnął.

— Ja tymczasem, panie sędzio, dalej pracować będę i o skutkach mej pracy zdawać będę panu codziennie relacje... ho, ho, jestem pewien, że go już mamy.

Sędzia na pożegnanie uściśnął dłoń agenta i poszedł w swoją stronę.

Czarny Franek poszedł także w swoją.

ROZDZIAŁ XVIII.

Horyzont się zaczyna wyjaśniać.

Stary Eberski z punktualnością wiernego sługi spełnił rozkaz, dany mu przez syna. Pan rejent Kaszkiewicz dopełnił otwarcia testamentu zmarłej Emilii Eberskiej, z którego jak na dłoni przekonano się, że jedynymi prawdziwymi sukcesorami zmarłej był pan Jan Eberski i że naturalnie jemu dostać się miały wszystkie te tak długo oczekiwane skarby.

O ile wiadomość o otwarciu testamentu i wielkiej sukcesy z najwyższym zadowoleniem przyjął p. Jan Eberski, o tyle ujemnie ona wpłynęła na humor jego dostojnego papy, który prawie że w ciągu dni kilku schudł, zmizerniał, a twarz jego chuda pokryła się żółtawą barwą.

(C. d. n.).

MICHAŁ WOŁOWSKI

ŚLADEM ZBRODNIARZY

ROMANS NA TLE STOSUNKÓW WARSZAWSKICH

— Mniejsza o to.

— Ten człowiek — zawołał niespokojnie zirytowany tym razem sędzia — nie kocha pani nareszcie...

— To fałsz!

— Chce się żenić z inną...

— Nieprawda.

— Wszak chciał panią życia pozbawić.

— To był najzwyczajniejszy wypadek.

Obserwując całą tę scenę czarny Franek przez szparę we drzwiach zauważył, iż na wiadomość o małżeństwie Eberskiego panna Róża wstrząsnęła się całą.

Sędzia przez chwilę milczał, patrzył na Różę, która z ponuro spuszczonej ku ziemi wzrokiem nic mu nie odpowiadała.

— Więc odmawiasz pani zeznania?

— Odmawiam.

— Stanowczo?

— Jak tylko może być najbardziej stanowczo.

— Jeszcze czas, zastanów się pani.

— Ach, tyle razy już panu to powiedziałam, że nic bez zastanowienia nie mówię. Pocóż pan mnie więc pytasz?

— Już kończę moje badanie. Bądź pani zdrową zatem, przebaczam ci wszystko, wszystko, nawet tę ostatnią ranę, jaką mi zadałaś. Bądź zdrową i jeśli możesz, szczęśliwą. Pamiętaj jednak, że gdy nad przepaścią stałaś, byłem tym, który ci rękę chciał podać i od zguby ratować.

Róża nic nie odpowiedziała na te słowa,

dla nas przyrostkiem, przez który upodobniliśmy się do owych braci syamskich. W razie koniecznej amputacji tego chorożego na bunt członka, lub przypieknięcia go żelazem rozpalonym i my sami wić się będziemy z bólu.

Skorośmy nadali Finlandyi autonomię i tytuł państwa, co jest omyłką fatalną i jaskrawym dowodem słabości naszej władzy, tembardziej należy nam dać samodzielną etnograficzną narodowi słowiańskiemu 1000-letniemu, o którym nam ani marzyć, że zdołamy go strawić w żołądku.

Mądry i uczciwy głos, tylko niestety wołającego na puszczy.

Kupowanie... piękności.

Pisaliśmy już raz o tem, ale zupełnie ogólnikowo, jak to lekarze za pomocą najnowszych manipulacji starą i brzydką kobietę znów w młodą i ładną — młodą pozornie tylko — zamienić umieją. Obecnie dochodzą nas z pism amerykańskich o tem bliższe, a ciekawe dość szczegóły. Oto co pisze na ten temat jeden z nowojorskich dzienników.

Kobieta, pragnąca koniecznie być piękną lub przynajmniej poprawić najbardziej szpecące ją błędy matki-przyrody, potrzebuje w dzisiejszych czasach mieć tylko dobre wypchaną portmonetkę. Od chwili bowiem, gdy lekarze, zwłaszcza amerykańscy, przekonali się, że na kulturze piękności można zarobić bardzo grubo, liczba środków upiększających tak się wzmogła, iż urzeczywistnia się niemal bajka o owym młynie zaczarowanym, do którego wędrowały staruszki, aby wyjść z niego piękne i odmłodzone.

Kto może zdobyć się dzisiaj w Ameryce na wydanie kilku tysięcy dolarów dla odmłodzenia twarzy, temu nie trudno dopiąć usunięcia z niej oznak nadchodzącej starości, jak fałd i zmarszczek, opuszczonych kątów ust i podwójnego podbródka.

W Stanach Zjednoczonych istnieje cały legion lekarzy, podejmujących się tego rodzaju operacji. Zasadza się ona na umiejętnym wycięciu z głowy, trochę powyżej czoła, między włosami, podłużnego paska skóry. Zszycie tej rany wywołuje podciągnięcie nieco skóry na twarzy, a fałdy i zmarszczki znikają zupełnie po ukończeniu kuracji, trwającej zwykle kilka miesięcy.

Tatuowanie policzków na różowo jest innym środkiem upiększenia twarzy kobiet, odznaczających się cerą bladą i niezdrową. Operacja ta wymaga wielkiej zręczności i dobrego smaku operatora, przesada bowiem w zabarwieniu, lub rozkład jego niemięty zeszpecić może twarz, zamiast ją upiększyć. Nie dziw tedy, że taki malarz twarzy żąda za swą pracę zwykle do 1.000 dolarów.

Daleko taniej, bo tylko 50 do 75 dolarów, kosztuje wytatuowanie artystyczne brwi brakujących. Naśladowanie natury jest przytem tak ładujące, że trzeba przypatrzeć się bardzo zbliżając, iż owe piękne, ślicznie zarysowane brwi nie są dziełem matki-przyrody. Przez tatuowanie zastąpić też można brak rzęs i nadawać powiekom cień, wydłużając piękność oczu, operacja ta wszakże, jako bardziej delikatna i skomplikowana, kosztuje już setki dolarów.

Ostatnimi czasy lekarze - kosmetycy

zastosowali na szeroką skalę metodę lekarza wiedeńskiego, Geisunego, wypełniania braków parafiny i innych preparatów specjalnych. Pod tym względem, a zwłaszcza co do usuwania fałd, zmarszczek i nierówności skóry, osiągnęli oni wyniki znakomite, pobierają zaś za swą pracę od 20 do 120 dolarów.

Woreczki pod oczyma i fałdy nad niemi usuwa chirurgia bardzo łatwo. Małe nacięcie i usunięcie kawałka skóry wystarcza dla zaradzenia złemu.

Zalotne dołeczki na twarzy przestały być dzisiaj rzadkością wśród amerykańek. Lekarz specjalista piękności kobiecej podejmuje się sztucznego ich wywołania drogą operacyjną. Bagatelka ta kosztuje od 120 do 250 dolarów i wymaga czasu, oraz cierpliwości.

Znacznie kosztowniejszem jest odnawianie opierzchnego lub szorstkiego naskórka twarzy przez usunięcie go i wytworzenie nowego zapomocą rozmaitych przyrządów i środków kosmetycznych.

Nieforemne, garbate lub płaskie nosy mogą być także na życzenie pacjentów zreformowane zupełnie, ponieważ jednak jest to operacja dość trudna i nie zawsze osiąga wyniki pożądane, lekarze więc specjaliści zabierają się do niej nie bardzo chętnie.

Łatwiej już zbliżyć do głowy uszy odstające, lub zmniejszyć zbyt duże przez wycięcie części muszli usznej, ale i to kosztuje kilkaset dolarów. Operacji tych wszelako dokonywa się rzadko, panie bowiem wolą stosować metodę głośniejszej Cleo de Merode i zakrywać uszy włosami.

Bądź co bądź i bez tej operacji starzejąca się piękność wyda z łatwością 5 do 10 tysięcy dolarów, jeżeli chce utrzymać, pomimo lat, piękność swą wiosenną.

Wóz Drzymały.

(Do ryciny na stronie 1.)

Najwymowniejszym obrazem kultury pruskiej, którą zaprowadzają w XX-tym wieku w dzielnicach polskich, jest „Wóz Drzymały“.

Nie może być nic lepiej ilustrującego stosunki i położenie nasze w Prusiech, jak ten wypadek.

Na wieczną rzecz pamiątkę podajemy wierną podobiznę tego „pomnika cywilizacji“, aby przed oczy całego świata stawić niezatarty dowód, jak się z nami obchodzą.

O sprawie tej pisaliśmy. Przypominamy dzisiaj, że władze pruskie nie pozwoliły włościaninowi Drzymałemu na osiedlenie się t. j. na postawienie budyków, ponieważ nie nabył tyle ziemi, ile wymaga polakożercza ustawa. Drzymała jednak wziął się na sposób. Kupił taki wóz, jaki mają wędrowni panoramy, zajeżdżał tym wozem na kupiony grunt i w nim zamieszkał. Władze pruskie chciały mu, rozumie się, zakazać mieszkania w wozie. Skoro jednak pokazało się, że prawnych powodów do zakazu znaleźć nie można, starano się przez osoby trzecie namówić go, aby „wylazł z wozu“ a zamieszkał w Rakoniewicach, gdzie chciano mu dać odpowiednie pomieszczenie. Ponieważ jednak wieś od posiadłości jego oddaloną jest o 2 kilometry, Drzymała na propozycję tę zgodzić się nie chciał.

Ostatecznie jednak podczas tych targów z władzami Drzymała czy powie-

dział coś niestosownego, czy groził jakimś karygodnym czynem (tego informator nasz uie mógł skonstatować), dość, że zasadzonym został na tydzień więzienia, które obecnie odsiaduje.

Jeden z dziennikarzy poznańskich udał się na miejsce i opisując tę ciekawą siedzibę ludzką, tak kończy:

Drzymalina zadowolona jest na razie z tego improwizowanego mieszkania; powiada, że mieszkałaby w norze ziemnej, byleby tylko „na własnym gruncie i mieć dobytek pod okiem“. Boi się jednak zimy, bo podobno „zapowiedziano“ im, że „ogacenie“ wozu sprzeciwi się „prawu“ i na to władze nie pozwolą; ściany wozu cienkie, więc „pendraki mogą dostać ogrzałki“ (febry).

Drzymalina robi wrażenie bardzo energicznej, ale spokojnej kobiety; z tego, co mówiła, widać, że na gospodarstwie się zna, że liczyć umie i „kalkuluje sobie wielki zysk z tego gruntu“.

I tacy to ludzie pilni, pracowici, Polacy, tyle muszą znosić prześladowań za to jedynie, że pragną zdobyć kawałek własnej, ojczyźnej ziemi.

Bo pod Prusakiem nabytek polskiej ziemi przez Polka — bez różnicy obszaru — jest „zbrodnią, zdradą stanu, przestępstwem“ — grożącym całości wielkiego mocarstwa.

I to wszystko dzieje się w roku Pańskim 1907.

Zośka Hulajdusza.

Tak się ona nazywa w kołach złotej młodzieży. A właściwie tak się nazywała. Bo niema już we Lwowie Zośki Hulajduszy. Jakiś rajzender z Ołumuńca ożenił się z Zośką i wywiózł ją het, w niemieckie kraje.

Zośka była modystką w magazynie, który słynął z tego, że udzielał lwowskim strojnisiom bajecznego kredytu. Tualety wykonywano tam bajeczne, rozumie się po bajecznych cenach. Ale największą bajecznością magazynu była „probirmamsel“ Zośka.

Dwie miała rzeczy, które uczyniły ją sławną: figurę nabitą, jakby kamienną i waryacki temperament. Siadła na orzech, to go zgmiotła, — a szyb i luster inaczey nie tłułka, tylko szampanówkami.

Sława Zośki datuje się od czasu, gdy raz w nocy uparła się, aby fiakier jechał ul. św. Zofii, która była zupełnie rozkopaną, wskutek czego fiakier skręcił w boczna ul. Dąbrowskiego. Wtedy Zośka będąc już po licznych koniakach, kniekbajnach i szampanach, fiakra huknęła w kark, że ten zleciał z kozła, a sama chwyciła cugle i galopem puściła się w ulicę św. Zofii, między góry piętrowe i nieoświecone wilczedoly. Jechało z nią w tym powozie trzech facetów. Z tych jeden zaraz wyskoczył, drugi wyleciał, gdy powóz wyrzwał o stos kamieni, a trzeci zemdał ze strachu i musiano mu potem z najbliższego szynku wynieść syfon sodowej wody, którym Zośka własnoręcznie sikała mu do gęby. Ale przejechała ulicę szczęśliwie i tylko jedną gumę na kole zdarła, zaco ów zemdlony, jako że on był wtedy w powozie. Piędziesiąt koron zapłacić musiał.

Wypadek ten towarzysze Zośki nawet w gazetach za pieniądze opisać chcieli, tak on im się bajecznym i godnym przekazania pamięci potomnych wydawał. Ale

KORKOWE
DYWANY, DWANIKI

Chodniki ceratowe i kokosowe. Rogózki, maty japońskie, nakrycia kredensowe.
Ceraty obrusowe, ceraty deseniowe, ceraty do obicia wózków i imitacje skóry
„ALOJZEGO HÜBNERA“ Rynek 38, Filia: Teatralna 3.

był to właśnie czas, gdy w Królestwie latały bomby, niby u nas coriandoli na placu wystawowym i głupie gazety nie miały czasu ani miejsca na opis tej nowej jazdy, wykonanej przez Zośkę.

Drugim dziełem Zośki był zatarg z policyantem. W separacie pewnej restauracji Zośka już wyflukała wszystkie szyby i brała się właśnie do kandelabra elektrycznego, gdy zrozpaczony gospodarz zawezwał policyanta. Ten wszedł, oglądnął bajeczne zniszczenie, jakiego narobiła Zośka, i ogłosił, że aresztuje całe towarzystwo. Niektórzy chcieli się opierać, ale Zośka zakomenderowała: ubierać się i słuchać głosu prawa! A gdy już wszyscy mieli kapelusze w rękach, Zośka sypnęła policyantowi w oczy tłuczonym pieprzem i papryką, skrzyła elektrykę, wypadła do sieni z całym towarzystwem, i zamknawszy jeszcze separatkę, a w niej policyanta, na klucz, umknęła do kawiarni teatralnej, gdzie hulano i pito zdrowie Zośki do drugiego dnia do godziny pierwszej w południe.

Nieszczęście chciało, że wraz z policyantem zamknięty został w separacie i jeden ze złotej młodzieży, który — napitym będąc — niemógł Zośce w ucieczce nadążyć. Dopiero po pięciu godzinach (bo Zośka klucz zabrała ze sobą) ślusarz otworzył drzwi do separatu, i młodzieniec ów musiał pójść do protokołu nazwiska swych towarzyszy, wskutek czego Zośka zaszadzoną została na 24 godzin furdygarni. Kroiło się dla niej na parę tygodni aresztu (niby za opór władzy, gwałt publiczny, ograniczenie osobistej wolności, uszkodzenie ciała itd. itd.) ale wyprosiło Zośkę w policyi trzech hrabiów, dwóch księząt i jeden major od artylerii, którzy na drugi dzień po tym wypadku przyjechali *en gale* i *en parade* Zosi się przedstawić, a major przywiózł jej zazaz przy tej sposobności olbrzymiego doga, który jeszcze tego samego dnia jednemu ze zbyt natarczywych wielbicieli, a podszczyty przez Zośkę, łydki tak potargał, że musiano galopem zawezwać towarzystwo ratunkowe do mieszkania Zośki, i wtedy to rozeszła się po Lwowie ta fałszywa pogłoska o pani D., która się miała otruć sublimatem, podczas gdy Zośka struła się wprawdzie jeszcze tego samego dnia, ale szampanem u Franca w europejskiej kawiarni.

Po tych wypadkach Zośka stała się tak głośną jak Edison, albo ruscy akademicy. Była gdzie kolacya, a była na niej i Zośka, to uważano to za wieczorek, na którym jakby Paganini grał lub Caruso śpiewał.

Było potem jeszcze o Zośkę sześć pojedynków zwykłych a dwa amerykańskie, tylko że ci dwaj nieszczęśliwcy, którzy wyciągnęli czarne gałki, zamiast się zastrzelić żyją do dziś dnia. Bo jeden zażądał, aby przeciwnik przedtem długi za niego popłacił, gdyż uważa za rzecz niehonorową schodzić z tego świata bez wyrównania wszystkich należności, a drugi doniósł listownie, że znajduje się już na Nowym Świecie, ale w Warszawie.

Nadto odbyło się o Zośkę kilkadziesiąt pojedynków na kije i na pięści, w których ona nawet osobiście sekundowała,

a raz to i przyłączyła się do walki, wbijając jednemu zapaśnikowi szpilkę od kapelusza w takie miejsce, że ten potem trzy tygodnie siedzieć, ani na wznak leżeć niemógł.

I ta to Zośka, powszechnie nazywana Hulajduszą, lub szampańską dziewczyną, zakochała się w jakimś rajsenderze z Ołomuńca. On ją raz zaprosił na kolację i chciał ją w separacie pocałować w kark, ale Zośka, będąc od rana w złym humorze, dała mu w pysk i napłula mu na gors od koszuli, co tak niemcowi zaimponowało, że poprosił o jej rękę, i dziś akurat tydzień, jak odbył się ich ślub u św. Anny, poczem zaraz wyjechali w podróż poślubną do Dobromiła, gdzie ów rajsender ma kilku kundmanów i z poleceniem swej firmy pojechał załatwić z nimi parę interesów.

Moja kamienica.

Suteryny.

Do suteryn wchodzi się ani po schodach, ani po windzie, ale tak sobie, w powietrzu, trzymając się wiatru. Że nikt się jeszcze nie potłukł, to tylko dzięki ogromnemu zgęszczeniu powietrza. Kij żelazny nawet w powietrzu tam wisi. Ponieważ chemicy jeszcze zawartość tego powietrza nie zbadali więc i komisya sanitarna na wystawie higienicznej nie wystawiła okazu. Stanie się to dopiero w przyszłości.

Do najważniejszych osobliwości suteryn należy archaiczna studnia pod pokładem korytarza. Obecnie nie używają z niej wody do picia, chyba wtedy, gdy wodociąg zamarznie, albo gdy rura pęknie. Studnia ta odgrywa dziś rolę łąki na szczury. Miliony tych stworzeń już się tam potopiło. Studni tej także na wystawie higienicznej nie widzieliśmy, ale jest nadzieja, że ujrzymy ją w przyszłości. Suteryny łączą się z miastem za pomocą kanału, (obecnie zalanego wodą).

Mieszkań wszystkich naliczyłem piętnaście dają one najlepszy dochód gospodarzowi.

Za „stancję“ płaci lokator 30 do 40 koron, a to dlatego trochę drożej niż n. p. na parterze, bo w tej części domu jest więcej wygody. Wiadomo, że w zimie w piwnicach jest znacznie cieplej, niż gdzie indziej, i nie trzeba opału, w letnie gorąca zaś, jest bardzo chłodno. Tak na każdego „pierwszego“ przemawia gospodarz do swoich lokatorów.

Świadła dziennego tu niema, bo go zresztą nie trzeba. Mieszkańcy bowiem, to sami wyrobnicy. Mężczyźni na robocie, żony ich na posługach, dzieci zaś na ulicy. Wszystko to ściągają się dopiero na noc. A w nocy przecie do spania, światło niepotrzebne. Gospodarz i o tym szczególnie niezapomniał i przy każdym podwyższeniu czynszu tem argumentuje.

Mimo, że mieszkańców w tej części domu rzadko spotkać, panuje tu jednak ożywiony ruch. Masa zwierząt domowych uwija się po korytarzykach i zakamarkach. A więc, szczury, myszy, króliki, koty, na-

wet są kury i kaczkę, ale te już zamknięte w kojach.

W najdalszych zakątkach suteryn mieszczą się piwnice. Z wyjątkiem jednej, piwa tu ani śladu. Natomiast pełno tu starych szaf, sienników, łóżek, kołysek, balii, wani itp. Charakterystycznym jest to, że ani w jednej niema węgla lub drzewa. Widocznie w tym roku albo będzie ciepła zima, albo nie będzie wcale opału do kupienia. A może publiczność z mojej kamienicy spuszcza się na miejski tani opał?

O mieszkaniach suteryn napiszę jutro, bo to niedziela i wszyscy będą w domu, to się im przypatrzę.

n. r.

Korespondencya.

Tarnopol.

Ruski zjazd i borba.

We czwartek 12-go b. m. odbył się tu zjazd członków Tow. im. Kaczkowskiego. O godzinie 8-mej rano odbyła się uroczysta msza św. za zmarłych członków, którą odprawił ks. Miś, prałat ze Zborowa w asystencji 4 księży, poczem udali się zebrani na polankę za ogrodem miejskim, celem naradzenia się nad sprawami oświatowymi Towarzystwa. Przewodniczącym obrano dra Dudykiewicza z Kołomyi, zastępcą włościanina z Bukowiny. Zebranie zagał dr. Dudykiewicz i tak on jak i wielu mówców wzywało lud, aby nie dał się wyprowadzić z równowagi tym, którzy go chcą sprowokować i rozbić zebranie. Odnosiło się to do Ukraińców, którzy od dwóch tygodni do borby się przygotowywali. Przybywszy bez zaproszenia na zebranie — uważali bowiem, że pod gołym niebem może być tylko wice — zrazu nieśmiało występowali, krzycząc tylko „hańba“, gdy jednak przybył p. „posoł Ostapczuk, heroje powyciągały z kieszeni kamienie i obsypały niemi zebranych, przyczem kilka osób zostało zranionych. Po kamieniach byłyby w ruch poszły „pałyci“, niestety bohaterskim czynem przeszkodził komisarz Starostwa dr. Trembałowicz, polecając żandarmeryi roztoczyć kordon. Na widok bagnetów Ukraińcy i żydzi, jako wierni ich sojusznicy całą energię z rąk przenieśli w nogi, uciekając na wszystkie strony.

Gdy przeszedł pierwszy strach, ustawili się za kordonem żandarmeryi, krzycząc hańba i śpiewając pieśni naprzemian w kapeluszach, bez kapeluszy i przy akompaniamencie gwizdów.

O godzinie w pół do piątej popołudniu ukończono obrady, prowadzone przez cały czas z wielkim taktem i spokojem, odśpiewaniem pieśni „Myr wam bratia“, wobec czego Ukraińcy zaintonowali „Ne pora“. Odpowiedzieli Starorusini analogicznym hymnem „Pora, pora za Ruś u boj ity“. Ostatnim punktem tej polemiki za pomocą pieśni było „Wicznaja pamiat“ odśpiewane przez borbifaksów.

Z pod baraków, gdzie odbywało się zgromadzenie, udali się Starorusini do

Nie ma już **Jedyny środek** **poleca od 115 lat istniejący największy skład Herbaty i Kawy**
Miód lipowiec **kaszu!** **FRYDERYK SCHUBUTH i S^{KA}** Lwów, Rynek 45.
Stoik po 40 i 70 ct.

NAJSTARSZY
WE LWOWIE
KRAKOWSKA 9.

HANDEL **WINA** **LUDWIKA STADTMÜLLERA**

ogrodu miejskiego na obiad (o godzinie 5-tej) za nimi zaś ruszyli Ukraińcy wśród świstów i wrzasków. Wejście do ogrodu zamknął im jednak przed nosem oddział żandarmeryi, wobec czego cała banda pod wodzą Ostapczuka ruszyła do miasta, przedstawiając jakoby ilustrację żywą zwrotki z „Powrotu taty“: „Brody ich długie, kręczone wąsiska“...

O godzinie 6-tej wieczór, w sali zamkowej, odbyło się przedstawienie amatorskie, urządzone przez trupy włościańskie z Bieńkowiec i Złoczowa. Podczas antraktu aresztowano za awantury jakiegoś akademika i znaleziono przy nim rewolwer jakoteż kamienie.

Prócz tego odbył się w sali Sokoła bal. Do tańców stanęło około 50 par. Ciekawym momentem była owacya, jaką uczynili akademicy obecnej na sali włościance z Zabłotowiec, która przemawiała na popołudniowym zebraniu, jakoteż dziewczynce, która deklamowała po małopolsku i rosyjsku.

Na zebranie przybyło około 1500 osób, między tymi dr. Dudykiewicz, Chlebowicki i poseł Dawydiak, których podczas odjazdu musiała chronić żandarmerya przed napaścią boryteli.

Charakterystycznym wypadkiem jest odcięcie przez Ukraińców sznurów od dzwonów w cerkwi, a co do użytkowania ich w przyszłości, krążyły po mieście paradne dowcipy. L.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

W sobotę rzym.-kat. Podwyższ. św. † gr.-kat. Symeona.

W niedzielę rzym.-kat. F. 17 po Św. Im. NPM. — gr.-kat. N. 12 po Sosz. Hł. 3.

W poniedziałek rzym.-kat. Ludmili M. — gr.-kat. Anfityma.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcją Ludwika Hellera).

W sobotę o godzinie wpół do 4-tej popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej, „Wesele“, dramat w 3-ech aktach Stanisława Wyspiańskiego.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem po raz 44-ty „Wesoła wdówka“, operetka w 3-ech aktach Fr. Lehara z panią Miłowską.

W niedzielę o godzinie wpół do 4-tej popołudniu „Wicek i Wacek“, komedia w 4-ech aktach Z. Przybylskiego.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczór po raz 2-gi „Baron cygański“, opera komiczna w 3-ech aktach Jana Straussa.

W poniedziałek „Odrodzenie“ (Renaissance), komedia w 3-ech aktach przez Fr. Schönthana i Fr. Koppel-Ellfelda.

We wtorek po raz 45-ty „Wesoła wdówka“, operetka w 3-ech aktach Fr. Lehara z p. Schupp.

Colosseum Hermanów:

(Pasaż Hermanów, ulica Słoneczna) codziennie o godzinie 8-mej wieczorem przed-

stawienie; w niedzielę i święta dwa przedstawienia (serya od 1-go do 15-go b. m.). Nowy świetny program.

MIJSCOWA.

Z wydziału Towarzystwa urzędników pocztowych. Towarzystwo urzędników pocztowych we Lwowie uchwaliło na posiedzeniu wydziału dnia 13. września przystąpić z 50 udziałami w kwocie 500 kor. do Związku spożywczego urzędników.

Mychajło Pryćków z Borek Janowskich ogłasza za naszym pośrednictwem:

Uciekła mi tamtego tygodnia żona, blondynka, pyskata, z wybitym u dołu zębem i mówiąca ciągle: a bodaj cię! Opuściła mnie, wdowca z dziećmi i z niezapatrzoną krową, i poszła w świat albo do Lwowa, gdzie ma trzy kumy i jednego umizgacza. Jest to kobieta niczego, poci się mocno i chirapie na lewym boku, gdy wiarobę dusi. Zgubić się nie zgubiła, bo drogę zna, tylko sama poszła, jakom ją wiadrem sprzął, że zamiast soli nasypała sody do ziemniaków, a najmłodszego Jędrka przetrąciła w brzuchu i skęła cielną krowę, od czego może być urok na jej potomstwo, a i grzech także jest. Ktoby co o niej wiedział, niech ją namówi do powrotu, bo sam się w chałupie nie ogarnę, a Hanka bucy za nią jak komin, gdy w niego wiatier dmucha. Gdyby niechciała wrócić, to niech odda pieścionek Baścyny i niech powi, gdzie klucz od strychu, bo Antek po siano dachem włązi i poszycie rwie. Lat ma 29, i nosi, gdy poszła, czerwoną spódnice. Panu Bogu i dobrym ludziom ją polecam, coby jej nieukrzywdzili. A trzeba o niej dać wiadomość do mnie, to wózkem przyjadę, ino orczyk stelmach zrobi, bo w piecu nim grzebała i zetliła go na węgiel, co sobie jeszcze zostawuję, choć prac ją zato niebędę.

Mieszczanie a reforma wyborcza. W sprawie reformy wyborczej zwołali mieszczanie zgromadzenie, na którym wyrazili swe niezadowolenie z dotychczas znanych projektów reformy wyborczej, nie zgadzają się też na powszechne i równe prawo głosowania. Przemawiali posłowie Głabiński i Buzek. Zaznaczyć należy, że pan prezydent Ciuchciński oświadczył się teraz przeciw czteroprzymiotnikowemu prawu głosowania do Sejmu, albowiem, jak rzekł, nie wynika jeszcze, ani nie jest słusznym, aby to, co było dobrem dla parlamentu wprowadzić do Sejmu. Pan prezydent zgodził się natomiast obecnie na pluralność głosowania. W końcu wybrano komisję, która ma sejmowej komisji wyborczej sformułować żądania stanu średniego.

Podobną akcyę wszczęto mieszczaństwo w innych miastach naszego kraju.

Instytucya „kropli mleka“ we Lwowie, dostarcza niemowlętom najuboższej ludności mleka najlepszej jakości wolnego od zarazków chorobotwórczych. Na zachodzie, szczególnie we Francyi, istnieją po miastach takie instytucje, u nas są one we Warszawie, Krakowie i Łodzi, obecnie kolej przychodzi na Lwów.

Na zaproszenie prezydium miasta odbyła się w tej sprawie ankietą, w której wzięli udział lekarze i członkowie sekcyi

dobroczynności, jako też fizyk miejski dr. Legeżyński. Miasto zakupi na ten cel sześć do ośm zdrowych krów, i urządzi wzorową stajnię w rzeźni miejskiej. W przyszłym tygodniu sprawa ta będzie przedłożona decyzji Rady miejskiej.

Trójka hultajska. W drugim dniu rozprawy przesłuchano świadka Rattnera, ajenta policyi stanisławowskiej. Opowiada on szczegóły aresztowania Wasińskiego; znalazł on wówczas przy nim narzędzia złodziejskie. Świadek Teodor Groft, jadąc koleją ze Złoczowa do Kołomyi, jechał z wszystkimi czterema. Oskarżony Kos twierdzi jednak, że widzi Grofta dopiero po raz pierwszy. Świadek Groft obstaje jednak stanowczo przy swych zeznaniach. Świadek Siwiński, sekretarz sądu w Stanisławowie, który przesłuchiwał Gottwalda, Litwina i Wasińskiego zeznał, że wszyscy trzej przyznali się przed nim do winy. Gottwald zeznał przed świadkiem, że Kos dopuścił się kradzieży we Lwowie. Dozorca więzienny Stefan Szewczyk zeznał, że w pudełku Kosa znalazł spinkę od mankietu. Spinaka ta jest podobną do tej, jaką nazajutrz po kradzieży u Seidena znaleziono w popiele poza rozbitą kasą wertheimowską. Bardzo sprytnie zeznała kochanka Kosa, Aniela Sawicka. Zeznania jej były takie, że nie pomogła, ani też nie „zasypała“ kochankę.

Dorózkarki we Lwowie. Świat postępuje ciągle naprzód, Przed paru miesiącami daliśmy ilustracyę, przedstawiającą dorózkarki paryskie, obecnie postępek z Paryża przyjechał do Lwowa. Oto dorózkarz Nr. 74 zabawił się w gościa, wsiadł sam do dorózki, a na koźle posadził kobietę.

Ale dorózkarka tak jechała po kawalersku, że policyant musiał przerwać tę jazdę, za co go ucieszona i oburzona równocześnie publiczność o mało nie zlynchowała.

Napadu szatni dostał w kawiarni Franza Mikołaj Ochrycko i chciał się rzucić z okna pierwszego piętra, ale w czas go przytrzymało i ubezwładniono.

Nowy banknot wynalazł mężczyzna, około 30-letni, brunet, słusznego wzrostu, o pięknym wąsiku i eleganckich manierach. Banknotem tym jest wizytówka Eksc. Tchórznickiego, z którą chodzi po domach, wyłudzając datki. W Krakowie jęgomość ów chodził z wizytówką prezydenta dra Leo. Wizytówkę od Eksc. Tchórznickiego wydobyl, przedstawiając się jako dr. Raczyński z Krakowa, który szuka posady we Lwowie.

Nasz reporter pisze:

Zawiadamiam Szanowną Redakcyę, że listonosz przyniósł mi dziś olbrzymi list z 56 podpisami mieszkańców przy ul. Unii Lubelskiej, abym się pofatygował na tę ulicę zobaczyć jamę, którą przed paru miesiącami zaczął kopać i dał spokój — nasz prześwietny Magistrat. Ja jednak za wiele już miałbym tych jam do opisywania. Niech Szanowna Redakcyja idzie tam sama. Ja się boję, żebym sobie nosa nie złamał.

Widziałem onegdaj moc cyganów — w teatrze. Nawet samego barona cygańskiego widziałem. Ale musiałem wyjść zaraz, bo mnie za przeproszeniem brzuch rozboleł, tak świetnie grano. Może Szanowna

Rogózki i chodniki kokosowe

Szczotki do wycierania obuwia w olbrzymim wyborze poleca po cenach fabrycznych

1392-2

NAJSTARSZY SKŁAD FARB I MATERIAŁÓW
O. T. WINCKLERA SYNA

WE LWOWIE
RYNEK L. 28

Brzytwy

własnego wyrobu, szwajcarskie, angielskie i solingenskie.

Maszynki do strzyżenia włosów w cenie od koron 5-60 do 9.—, **Specyalne noże do szynka**, stołowe, deserowe i do kuchni. **Ostrzenie brzytw**, nożyczek i wszelkie reperacye, oraz części składowe do maszyn, igły, oliwa itp. Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotnia. Poleca

Jan Lauruk
nożownik, Lwów ulica Halicka 6.

Redakcja potrafi rozwiązać tę zagadkę, jak p. Heller, taki świetny znawca operetki, może dawać drugorzędne role p. Samickiemu. On się tak efektownie na scenie obraca, że można go śmiało zaangażować na kotek w płocie. Słyszałem też bardzo ładne i pieśczołliwe słowa „wzając“, „miłość“, (wziąć, miłość) i t. p. To bardzo miło brzmi. Nie prawda? Nie czekając, co nato Szanowna Redakcja powie, donoszę, że... że... będziemy mieli we Lwowie nietylko magistrackie błoto, magistracki pośpiech, magistrackie porządki, magistrackie konie, ale i... magistrackie krowy. Jak Szanowną Redakcję kocham — to nie błaga. Magistrat uchwalił zakupić 7 krów, aby zapatrywać w mleko najbiedniejszą ludność, podobnie jak to czyni z tanim opafem. Na razie jeszcze nie ustalono, gdzie będzie skład oborniku z pod krów. Prawdopodobnie na placu Maryackim, albo w Jezuickim ogrodzie. Część radców oświadczyła się za tem drugim miejscem, bo tam w pobliżu gmachu sejmowego od dawna już istnieje gnojówka, więc niech będzie wszystko razem.

Telefonowano dziś do mnie z prezydium ministrów, że pomiędzy Daszyńskim a Regerem, posłem socjalistycznym ze Śląska, stanęła już ugoda. Reger zrzuci się mandatu na rzecz Daszyńskiego, ale dyety poselskie zatrzyma dla siebie. Może by Szanowna Redakcja zaproponowała taki „marjaż“ Hudecowi i pojechała za niego do Wiednia, odstępując mu dyety. On się z pewnością zgodzi. Bo jeśli Reger się godzi, to czemu Hudec ma być gorszy.

Nieuwaga przyczyną nieszczęścia. Fedko Leśny uderzył się w głowę o żelazny trawers w składzie piwa u Wiesera na ul. Syktuskiej. Doznał wstrząśnienia mózgu i naruszenia czaszki, oprócz tego ma ranę długa na 14 cm.

Pod protektorem Jego ces. król. Wys. Arcyksięcia Ferdynanda Karola, znajdująca się powszechna wystawa „Das Kind“ we Wiedniu, Ronda 1907. Biuro Dyrekcyi.

Wiedeń 112, Praterstrasse 60. Telefon 19.564. Do pana M. Freilicha specjalisty leczenia przepuklin we Lwowie, ul. Grodecka l. 35, naprzeciw koszar Ferdynanda.

W uprzejmej odpowiedzi na cenne pismo pańskie z dnia 10. b. m. donosimy, że na obecnej wystawie „Das Kind“ został pan odznaczony dyplomem honorowym.

Wiedeń dnia 15. lipca 1907.

Za komitet redakcyjny:

(8)

Reiss, m. p.

TELEGRAMY.

Święta wojna w Marokko.

Tanger. Zniszczenie obozu w Taddert, wywołało, jak się zdaje, wielkie wrażenie wśród Marokkańczyków.

Ciągle nadchodzą wiadomości o przemycaniu znacznej ilości broni do Marokka.

London. Z Casablanca donoszą: Ujęci przez Francuzów żołnierze marokkańscy opowiadają, że onegdajsze straty Marokkańczyków wynoszą 800 zabitych i mnóstwo rannych. Liczba ta jest prawdopodobnie przesadzona. W pobliżu Casablanca są jeszcze dwa obozy Arabów; przeciw nim skierowane będą najbliższe kroki wojenne.

Stan wojenny nie będzie zniesiony.

Warszawa. Jak komunikują pisma rosyjskie, generał-gubernator warszawski Skałkon oświadczył, że zgodnie z decyzją rządu, stan wojenny w Królestwie nie będzie zniesiony, przynajmniej do czasu ukończenia wyborów do Dumy.

Masowa rewizya.

Łódź. Wczoraj o godzinie 11 przedpołudniem policya i wojsko dokonały w ogrodzie mikołajowskim rewizyi u wszystkich tam obecnych osób. Znaleziono kilkadziesiąt brauningów i bardzo wiele wydawnictw nielegalnych. Aresztowano 67 osób.

Nowy nieudały zamach na cara.

Petersburg. Położenie jachtu „Sztandar“ jest niezmiennione. Dziesięć pomp usuwa wodę z hali maszyn. Nurkowie pracują około zatkania otworów. Wstrząśnienie w chwili wjechania na skałę było tak silne, że kotły wyskoczyły z łożyska. Carstwo udali się z parowca „Azya“ na pokład jachtu „Aleksandrya“.

Petersburg. O jachcie „Sztandar“ donosi jeszcze minister dworu następujące szczegóły: Przed południem w dniu wypadku wysiedli carstwo wraz z dziećmi i świtą na ląd celem odbycia przechadzki. Po południu podniesiono kotwicę; nagle najechał jacht na skałę, niewidoczną na mapie, i utknął środkową częścią. Carstwo przenieśli się na pokład parowca „Azya“ i tam przenocowali. Natychmiast zażądano przysłania parowców ratunkowych w Rewlu i Hangoe. Z załogi okrętowej nikt nie odniósł obrażeń.

Dnia 12-go b. m. udali się carstwo z dziećmi na pokład przybyłego tymczasem jachtu „Aleksandrya“, na którym mają odbyć dalszą podróż. W ciągu dnia wczorajszego „Aleksandrya“ stała na kotwicy. Car oglądał roboty około naprawienia „Sztandaru“.

Petersburg. Władze otrzymały polecenie konfiskowania pism, wdających się w komentowanie wypadku z jachtem carskim. Kilka pism skonfiskowano. Zarządzenie to wywołało wrażenie. Panuje ogólne mniemanie, że niebył to przypadek, ale nieudały zamach na jacht carski.

Nadesłane.

Za rubrykę tę Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

PRYMARYUSZ

Dr. KRZYSZKOWSKI

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych od godz. 2—4 popołudniu.

Ul. Akademicka 7 (nad kawiarnią Schooidra) wchód Krzywa 12.
1219

Dr. K. Podlewski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych
powrócił 1478

i ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5
ul. Akademicka 14, II. p.

PIERWSZY LWOWSKI ZAKŁAD

NAPRAWY, CZYSZCZENIA I PRASOWANIA

sukien męskich, wojskowych, damskich i studenckich.

Zakład przyjmuje wszelką odzież męską i damską do gruntownej naprawy lub tylko czyszczenia albo prasowania po cenach możliwie najniższych, wykonując robotę na czas oznaczony.

Fachowe uzdolnienie właściciela Zakładu daje gwarancję, że najgorzej zniszczone suknie męskie i damskie wyjdą z Zakładu po naprawieniu nie do poznania. — Kantor zamówień mieści się przy placu Wexlarskim l. 3, róg ulicy Sobieskiego, pracownia przy ul. Skarbkowskiej l. 32.
1482

JAN SOZAŃSKI.

Do AMERYKI i KANADY

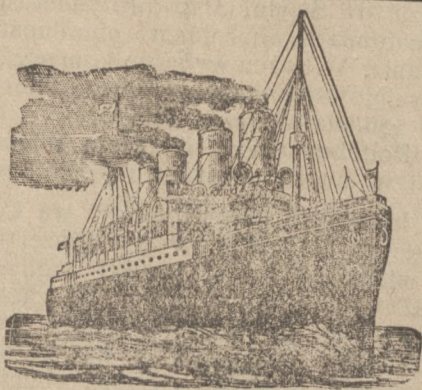
karty okrętowe (szyfkarty) wydaje przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowana Agencya

RED-STAR-LINIE

LINIA CZERWONEJ GWIAZDY. (6)

Królewsko-Belgijskie pospieszne okręty. Wikt doborowy. Ceny najtańsze. — Podróż okrętem trwa 7 i pół dnia.

Lwów, ul. Grodecka l. 89, II. p.



PROSPEKTY DARMO.

WINA

stołowe, austriackie węgierskie, dalmatyńskie.

Winogrona, śliwki węgierskie, jabłka i gruszki, różne czekolady i inne delikatesy

co dzień świeży transport!

Polaca Pierwszorządna owocarnia katolicka pod firmą:

Jan Markowski, ul. Ruska l. 20.

Wysyła też na żądanie na prowincję. 1331

Przepuklinę

radykałnie usuwa specjalny patentowany bandaż

(7)

M. FREILICHA

Lwów, Grodecka 35 — (naprzeciw koszar Ferdynanda)

Proszę żądać świeżo wydanej broszury ze setkami świadectw, gratis i franco. Koniecznym jest dla przypasowania bandaża zjawienie się osobiste i kilkudniowy pobyt, listownie niemożliwe.

Rowery i gramofony „MULTIPLEX”

oryginalny angielski fabrykat światowej sławy, najnowsze modele, oraz wszelkie przybory do tychże sprzedaje po cenach fabrycznych. — Cenniki bogato ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie. Warsztat reperacyjny, Lwów 2. Pasaż Mikolascha. (3)

Generalny zastępca dla Galicji i Bukowiny. — Fabryczny skład rowerów i gramofonów „Multiplex”

MICHAŁ HACKEL

LWÓW, PASAŻ MIKOLASCHA.

ELEKTRYCZNA

PALARNIA KAWY

LEONARDA SOLECKIEGO WE LWOWIE, ULICA BATOREGO 2.
 Poleca wyborne mieszanki kaw w najszlachetniejszych gatunkach po zlr. 1-60, 2, 2-40 i 2-80 za 1 kg. — — — — — Wysyłka do każdej miejscowości.

Ostatnie Nowości

na suknie i kostyminy damskie, najmodniejsze, jedwabie na bluzki, barchany, flanelki, płótna, szyfony poleca firma **Wielki wybór. Towar doborowy. Ceny nader nizkie.**

Antoni Uwiera
 Lwów, ul. Halicka 12.

1503



Bolesław JANKOWSKI

PRACOWNIA RUSZNIKARSKA
 i SPRZEDAŻ BRONI
 LWÓW, ul. Czarnieckiego 1. 2

POLECA BRONŃ MYŚLIWSKĄ WSZELKICH SYSTEMÓW
 POD GWARANCYĄ WYPRÓBOWANĄ UREGULOWANĄ
 SPRZEDAŻ ŁUSEK NABOJOWYCH
 WSZELKIE REPARACJE PRZYJMUJE POD GWARANCYĄ
 STARĄ BRONŃ KUPUJE PŁACĄC GOTÓWKĄ.
 NA ŻĄDANIE CENNIK GRATIS I FRANCO

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Wielmożnych Panów Akademików, że

MLECZARNIĘ
 przy ulicy Grodeckiej
 przenieśliem pod Nr. 53

i połączyłem z podawaniem potraw mącznych, smacznie i czysto przyrządzanych, a ceny od wszystkich jadłodajni we Lwowie niższe. Lokal obszerny z osobnym pokojem dla Pań. — Usługa chętna i prędka.
 Z poważaniem

1560 **M. POPIEL**
 najtańsza mleczarnia, Lwów, Grodecka 53.

KASA POSAGOWA

„AURORA”

LWÓW, PODWALE 7,

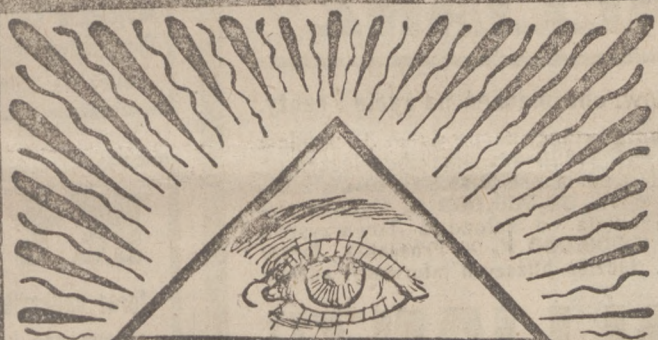
wypłaca swoim członkom posagi stosownie do trzech oddziałów:

od K 200 do 5000.

Po 15 miesiącach istnienia wypłaciła kasa 100 posagów w łącznej kwocie K 45.000.

AGENCI POSZUKIWANI.

Prospekta za dołączeniem marki 10h wysyłamy
 1510 ZARZĄD.



POD OPATRZNOŚCIĄ

JEST **MAGAZYN WYSYŁKOWY**
 NAJLEPSZYCH I NAJTAŃSZYCH

WYROBÓW TKACKICH

których próbki w wielkim wyborze wysyła darmo i opłatnie

JÓZEF BAJGROWICZ

TKACZ — — — — W KORCZYŃNIE OBOK KROSNA.

1347

Kompletne WYPRAWY SREBRNE

od najtańszych do najwykwintniejszych.

J. Dąbrowski

Lwów, Hetmańska 4.
 959—5

M. KUCZABIŃSKI

Skład obrazów
 Ram i Galanteryi

Lwów, ul. Czarnieckiego 2.

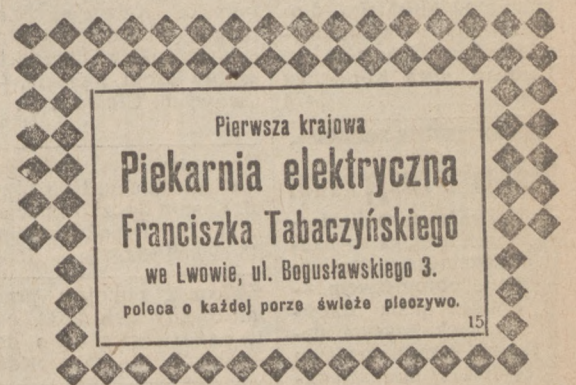
HEROLD POLSKI

bogato ilustrowany
 Tygodnik familijny

wychodzi co soboty

Egzemplarz 10 hal.

Współpracownictwo pierwszorzędnych sił literackich i artyst.



Pierwsza krajowa

Piekarnia elektryczna

Franciszka Tabaczyńskiego

we Lwowie, ul. Bogusławskiego 3.

połącza o każdej porze świeże pieczywo.

15

Nowo otworzony magazyn

przy ulicy Sykstuskiej 1. 6 (Pasaż Hausmana),

połącza po niebywale niskich cenach w wielkim wyborze **Dywany, wszelkie artykuły dekoracyjne, oraz Kołdry, Ceraty i Linoleum.**

1562

Z poważaniem **LEINWAND i REIZES.**

Pomimo SCHULZ i LWÓW

podrożeńia sukna, najtaniej sprzedaje największy skład hurtowny

we Lwowie, ulica Kazimierzowska 1. 5.

1109

Skład sukna i towarów welnianych z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych dla ubiorów męskich, damskich i dziecinnych z powodu bardzo pomyślnego zakupna.

SUKNO POWOZOWE I BILARDOWE NA SKŁADZIE.
 NA ŻĄDANIE PRÓBKİ GRATIS.

Najlepsze co na świecie egzystuje jest patentowane lecznicze mydło „Zukersa” usuwa pryszczę, węgry, liszaje i wszelkie wyrzuty skórne.

Skład dla Galicyi: **Tadeusz Górski** we Lwowie, plac Maryacki 8.

1458-3

Drobne ogłoszenia

po 4 halery za wyraz. — Najmilsze ogłoszenie 40 h.

Ucznia do praktyki poszukuje JAN LAURUK, nożownik i mechanik, Halicka 6. 1361

Kto zapisuje synów i córki do gimnazjum lub szkoły realnej, a pragnie zapewnić im doskonałą pomoc w nauce niech natchnie miast spieszy zapisać ich na naukę popołudniową w **Uczelni dla studentów szkół średnich przy placu Akademickim 3, II. p.** Nauka od 3 — 8 wieczór. Do każdego przedmiotu osobny nauczyciel z uniwersyteckim wykształceniem. Opłata od 5 — 15 K miesięcznie za przedmiot. 1320

Franciszek WRONA, introligator, ulica Zielona 1. 5, poszukuje 2 chłopców i 2 panny do nauki. 1575

Zdolnego czeladnika poszukuje JAN LAURUK, nożownik i mechanik we Lwowie, Halicka 6. 1536

MAKS PAUKER
frzyzjer, spooyalista w goleniu.
Lwów, ul. Akademicka 4. 1238

Droguerya we Lwowie z obrotem 24.000 koron rocznie poszukuje spółnika z wkładem 10.000 K. Czysty zysk 240 koron miesięcznie zapewniony. Adres „Przyszłość“ Lwów poste restante za okazaniem kwitu inseratowego. 1550

Maturzystka gimnazjalna poszukuje lekcji z wyższego lub niższego gimnazjum. — Zgłoszenia pod „Lekcja“ do Administracji Gońca. 1558

Za zł. 1-80 przerabia kołdry i wkładki sprężynowe. Poleca nowe kołdry od 5 K, materace od 14 K, wkładki od 30 K. Pracownia pościeli Kazimierza Skibińskiego, długoletniego współpracownika firmy Schustera we Lwowie, ulica Kopernika 1. 5. 1474

Ochroniaj swoją żonę!

Najważniejsza ilustrowana książka o nadmiernem błogostawieństwie potomstwem. — Tysiące pism dziękczynnych wysyła dyskretnie po nadesłaniu 90 hal. w markach pocztowych pani ANNA KAUPA, Berlin S. W. Lindenstrasse 50. 639

Józef Haberman
specjalista
strzyżenia włosów
Lwów, ul. św. Mikołaja 1.

Panna umiejąca szyć, prasować, poszukuje posady panny służącej. — Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Gońca Polskiego“ pod Zofia B. 1579

Ekonom lat 30, zdolny, energiczny, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady. Antoni Maćków, Sarnki dolne, poczta Bursztyn. 1590

Wysprzedaż

z powodu nagromadzenia towaru, jako to: sypialnie, jadalnie, salony, stoły, łóżka i t. p. również antyki w **Publicznej Hali Aukcyjnej pasaż Mikolascha.** 504

Pracownia rusznikarska poszukuje kilku uczniów do praktyki. Czarneckiego 2, Lwów. 1430

Agentów

i zastępców przyjmie zaraz **KASA POSAGOWA „AURORA“** we Lwowie, Podwałe 7. 1546

Najlepsze umieszczenie dla uczeni w internacie przy ul. Wincentego Pola 1. 1. I. piętro. 1563

Nowo otworzony
Chrześcijański Magazyn
gotowych ubiorów
Juliana Gizella
Lwów, Akademicka 12

poleca się łask. P. T. Publiczności chrześcijańskiej dla zakupna gotowych ubiorów dla Pań, Panów i P.T. studentów. 1386

Na składzie mamy wielki wybór modna, piękna i bardzo trwałe gotowe ubiory jesienna i zimowa a sprzedajemy takowa o trzećią część taniej jak sklepy izraelickie

10 zł. miesięcznie zupa, pieczeń i legumina
Skulski, Teatralna 16.

Szkoła freoblowiska, stary teatr przyjmuje wpisy dzieci. — Starsza Niemka otrzyma mieszkanie za usługę domową. 1584

Wyuczam sumiennie kroju francuskiego, system paryski. Katarzyna Zabiela, właścicielka pracowni sukien damskich, szkoły kroju i szycia. — Lwów, ul. Cłowa 1. 17. 1585

Dwa pokoje, duże, jasne i kuchnia na II. p. przy ul. Kaspra Boczkowskiego 1. 11, od 1. października do wynajęcia. 1586

Sklep z pokojem przy ul. Szeptyckich 1. 32, od 1. października tanio do wynajęcia. 1586

Panna do dziurek i do maszyny potrzebna zaraz. Ulica Zimorowicza 1. 18. Pracownia bielizny. 1587

Suknie damskie robi ładnie, fason od zł. 4-50, Dudzińska, ul. Ormiańska 1. 30, II. p. 1588

Agencja Kosanowskiego, ulica Sykstuska 1. 2, poszukuje bonę freoblanke, kucharkę na wyjazd, kucharek młodszych, pokojowych, zaraz. 1582

Do darowania ładna dwutygodniowa dziewczynka. — Ulica Kaspra Boczkowskiego 1. 12 u dozorey domu. 1592

Uzdolnione panny znajdują umieszczenie w salonie mód „Kalina“. Plac Akademicki 1. 3. 1577

WINOGRONA

stołowe w najlepszym gatunku o wielkich jagodach słodkie, codziennie świeżo rwane z krzaka 5 kilogr. franko 3-50 K. Wino z r. 1902 naturalne, czyste, beczułka od 4 1/2 litr. franco 4 K. L. ALTNEUN, Versecz 29, Węgry. 1529

Kurs tańców rozpoczynam 15. b. m. Wpisy przyjmuję w każdej porze. Osoby starsze mogą korzystać w osobnych godzinach i bez najmniejszej zenady. NOWICKI, Ormiańska 4. 1569

Elegancki powóz z 2 kołmi i uprząż wraz z kocami tanio do sprzedania w nowo otworzonym Doroteum, ul. Sykstuska 10 w podwórzu. 1304

Tanio sprzedaje używaną jasną i modną sypialnię, otomany, sofy, maszyny do szycia, garnitur salonowy, 2 obrazy, 2 kołyski, jeden wózek dziecinny, stół jadalny, 20 krzesel, lustro z konsolą, fortepian, skrzypce, 2 łóżka mosiężne, 500 rozmaitych książek i inne przedmioty, nowo otworzone DOROTEUM, Sykstuska 10. 1304

Orkiestryon, pianino, uprząż dla koni, 50 krzesel ogrodowych, biurko amerykańskie, kredens, dwa dywany ścienne, kilka firanek koronkowych i storów aplikacyjnych, skrzypce, chińskie srebro stołowe, dwa lustra, dwa zegary ścienne, kołyska, kilka kap pluszowych, rama, lampa mosiężna, kompletna sypialnia, kilka krzesel i różne inne przedmioty tanio do nabycia w nowo otworzonym DOROTEUM, Sykstuska 10. Z prowincją listowne porozumienie. 1304

Do przechowania lub komisowej sprzedaży przyjmuje meble, dywany, fortepiany, kasy, powozy, lustra, lampy, książki, obrazy, starożytności, antyki i inne przedmioty. Nowo otworzone Doroteum, Sykstuska 10. Z prowincją listowne porozumienie. 1304

Używane

meble, fortepiany, stoły, obrazy, antyki, książki, ekwipaże, przyjmuje do komisowej sprzedaży lub do przemiany na nowe przedmioty albo też do przechowania, Doroteum, Sykstuska 10. 1304

Zbieracze

antyków, obrazów, porcelan znajdują ciekawe przedmioty, które powierzone do komisowej sprzedaży w nowo otworzonym Doroteum, Sykstuska 10. 1304

Pianino czarne londyńskie, 285, fortepian Mignon Reform 325, Stutzflügel orzechowy 195 zł. Ulica Żulińskiego 1. 6, Kalinowski. 1578

Sprzedam dom za 700 zł., prócz tego 400 zł. ratami. Zniesienie 295 za Żółkiewską rogatką koło Bańkowskiego. Wskutek próżnostania oglądać można tylko popołudniu od godziny 4-ej. 1581

Kawaler pragnie poznać pannę w celu matrymonialnym, izraelitkę-polkę do lat 28, bezposadną, piękną, łagodną, uczuciową, gospodarną, nie kapryśną. Adres „Wierusz“. — Poste-restante, Lwów. 1576

Biuro Niemczynowskiej, Lwów, ul. Sienkiewicza 1. 5 (obok hotelu Zorza), umieści zaraz: nauczycielki z wyższym wykształceniem — bonę Francuski, Niemki, Polki, maturzystkę seminaryjną, mleczarkę z kursem, pisarza ekonomicznego — magazyniera — kucharkę dworską. 1583

Biuro mamek, ul. Żółkiewska 1. 43, ma zaraz większą mamkę. 1589

B. CZYSZ

Lwów, ul. Skarbowska 3 zakupił okolicznościowo duży transport mebli — sprzedaje, wypożycza takowe tanio. (5)

TEATR ROZMAITOŚCI DEPENDENCE BRISTOL

codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów. Sensacyjny program familijny. Początek o godzinie 8 1/2, wieczór. 1425

Do zawierania ubezpieczeń życiowych, posagowych, na renty, ludowych i dla dzieci pod nader korzystnymi warunkami i niskimi premiami nadaje się najbardziej

„ALLIANZ“

Akc. Tow. ubezpieczeń na życie i renty.

Fundusze gwarancyjne po dzień 31. grudnia 1906 K 11,013.456-42. Stan ubezpieczeń po dzień 31. grudnia 1906 233.342 osób z kapitałem około 89,000.000 K. Ogółem wypłaconą kwota od założenia Towarzystwa wynosi 6,000.000 K. — Prospekta, taryfy rozsyła, tudzież bliższych informacji udziela

„ALLIANZ“

akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty, filia dla Galicyi i Bukowiny.

Lwów, plac Bernardyński 1. 2 a.

Szczególniejszej uwadze polecamy kombinację ubezpieczeń, połączoną z prawem poboru renty, tudzież ubezpieczenia z rocznym o 3% (do 87%) wzrastającym zagwarantowanym opustem odsetkowym. (1)

Prawnie chronione! Każde naśladowanie karane!
Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego



Allein echter Balsam aus der Schatzkammer-Apothek...
A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Te obydwa środki domowe uznane zostały powszechnie za najlepsze. Zamówienia należy adresować:

Apt. A. THIERRY, Pregrada
koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Składy niemal we wszystkich aptekach.
We Lwowie do nabycia:
w Aptekach Dra Jana Piepes-Poratynskiego,
Szymona Haya i J. Kuckera.

Brozura zawierająca tysiące oryginalnych pism dziękczynnych darmo i opłatnie. 281

Po co jechać do Badów!

kiedy u Bratkowskiego ul. Skrzyńskiego, przystanek elektryki Łyczakowskiej, wanny, porcelanowe, kąpiele w abonamencie

potaniały
Borowinowe zł. 1-80
Nauheim gazowe (aparatus prof. dra Niemilowicza nie tabletki) zł. 1-30
Jodobromowe (Iwonicz — Rymanów) zł. 1-15
Żelaziste (Francensbad, Krynica) zł. 1-05
Solankowo-siarczane (Truskawiec) zł. —95
Siarczane — (Lubień, Piszczany) zł. —90

Również wysyłam flaszkami gotowe ekstrakty. 1351

MLECZARNIA MANNY LENARD
Akademicka 2.

Śniadania, obiady, kolacja. Obiad 3 potrawy: porcje większe 14, mniejsze 10 zł. miesięcznie. 1504

„KASY“ ogniotrwałe

znakomitej konstrukcyi
poleca i-sza krajowa
FABRYKA KAS
—OGNIOTRWAŁYCH—
Wojciecha Kosiby i Wł.
Chudzikowskiego, Lwów
ulica Na Błonie 22.

1143

Kto

teraz nadeszła 4 K, otrzymywać będzie „Gazeta handlowa“ do końca 1908 roku, tj. przez pięć kwartałów. W styczniu bezpłatny dodatek tzw. rocznik finansowy zawierający restancje. — „Gazeta handlowa“ wychodzi dwa razy w miesiącu i zawiera oprócz list cięgnięć, artykuły fachowe, korespondencye, wskazówki finansowe, informacje i t. d. „Gazeta handlowa“ rozpoczyna trzeci rocznik i jest niezbędną dla kapitalistów, posiadaczy losów i t. d.

Prosimy zażądać numeru okazowego.

Adres:
„Gazeta handlowa“
Lwów pl. Maryacki 1. 7.